

Sygn. akt I Ca 290/13

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 6 listopada 2013 r.**

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Teresa Zawistowska

Sędziowie: SO Arkadiusz Kuta

SO Krzysztof Nowaczyński /spr./

Protokolant: st. sekr. sąd. Danuta Gołębiewska

po rozpoznaniu w dniu 6 listopada 2013 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

przeciwko M. C.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 26 sierpnia 2013 r., sygn. akt IX C 223/12

1. zmienia zaskarżony wyrok :

a/ w punkcie 1 (pierwszym) i zasądza od pozwanego M. C. na rzecz powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwotę 2.420 zł (dwa tysiące czterysta dwadzieścia złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 2009 r. i oddala powództwo w pozostałym zakresie;

b/ w punkcie 2 (drugim) i zasądza od pozwanego M. C. na rzecz powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwotę 750,28 zł (siedemset pięćdziesiąt złotych dwadzieścia osiem groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu;

c/ w punkcie 3 (trzecim) i nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Elblągu od powódki kwotę 746,73 zł (siedemset czterdzieści sześć złotych siedemdziesiąt trzy grosze) i od pozwanego kwotę 540,73 zł (pięćset czterdzieści złotych siedemdziesiąt trzy grosze) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 25,80 zł (dwadzieścia pięć złotych osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

Sygn. akt I Ca 290/13

# UZASADNIENIE

Powódka (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wniosła o zasądzenie od pozwanego M. C. kwoty 5.796 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21 grudnia 2009r. do dnia zapłaty oraz o zwrot kosztów procesu. W uzasadnieniu pozwu wskazała, iż pozwany zlecił naprawę jachtu żaglowego, którą wykonano i wystawiono paragon numer (...), a w dniu 23 lutego 2010r. wystosowano do pozwanego wezwanie do zapłaty, które zostało opłacone w niepełnej wysokości.

Pozwany M. C. wniósł o oddalenie powództwa wskazując na brak stosunku zobowiązaniowego pomiędzy stronami co do kwoty dochodzonej pozwem. Zarzucił, iż strony ustaliły wynagrodzenie za naprawę jachtu na kwotę w przedziale od 2.000 zł do 2.500 zł brutto w zależności od stopnia trudności naprawy i ewentualnych komplikacji oraz że w dniu 25 marca 2010r. zapłacił powodowi kwotę 5.025,02 zł, która wyczerpywała należność za naprawę jachtu.

Wyrokiem z dnia 26 sierpnia 2013r. Sąd Rejonowy w(...) oddalił powództwo, zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.217 zł tytułem zwrotu kosztów procesu oraz nakazał ściągnąć od powódki na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.287,82 zł tytułem kosztów sądowych. Orzeczenie to było wynikiem następujących ustaleń i wniosków:

Na przełomie miesiąca września i października 2009r. M. C. powierzył (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą S. naprawę jachtu (...) o numerze rejestracyjnym (...) i numerze kadłuba (...), a Spółka przyjęła do wykonania naprawę. Powód za wykonanie umowy miał otrzymać wynagrodzenie w kwocie od 2.000 zł do 2.500 zł plus zwrot kosztów części zamiennych. Strony nie zawarły pisemnej umowy precyzującej zakres i koszt przeprowadzonych napraw. Na spotkanie w sprawie naprawy jachtu przybył pracownik powoda – P. K. i mechanik – R. S.. Strony ustaliły, iż do wymiany są łożyska w przekładni oraz simeringi, śruba oraz że miał być opuszczony sleg, uszczelniony i ponownie przykręcony. Dodatkowo w zakres naprawy miało wejść zlikwidowanie wycieku spod obudowy koła zamachowego. Po zdemontowaniu przekładni P. K. potwierdził, iż łożyska i simeringi muszą zostać wymienione, ponadto zasugerował, iż należałoby wymienić wał i dławicę, na co pozwany wyraził zgodę. Następnie pozwany otrzymał drogą elektroniczną od P. K. ofertę na zakup części zamiennych na kwotę 549,45 Euro, którą zaakceptował.

Po zamontowaniu wału P. K. ustalił, iż koszt robocizny wyniósł 8.296 zł i przesłał pocztą elektroniczną potwierdzenie wydania z serwisu. Pozwany wcześniej nie wyraził zgody na koszty naprawy w wysokości 8.296 zł. Pismem z dnia 07 grudnia 2009r. powód oświadczył, że zakończył pracę i zażądał zapłaty łącznej kwoty 10.821,02zł, natomiast pozwany odmówił zapłaty ponad kwotę umówioną. W dniu 14 grudnia 2009r. powód wystawił paragon nr (...) na kwotę 10.821,02 zł, w którym wymieniono następujące prace: demontaż steru głównego, demontaż przekładni, demontaż wału i łożysk, montaż przekładni, montaż łożysk wału, montaż wału, montaż i uszczelnienie steru, naprawa przekładni, naprawa steru i osłony steru. W dniu 23 lutego 2010r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 10.821,02 zł, a następnie zaproponował aby do dnia 12 marca 2010r. zapłacił kwotę 7.500 zł. W dniu 25 marca 2010r. M. C. zapłacił powodowi kwotę 5.025,02 zł, na którą składały się kwoty: 2.500 zł z tytułu robocizny i 2.525,02 zł z tytułu zwrotu kosztów części zamiennych.

Dalej ustalił Sąd I instancji, że naprawa jachtu pozwanego nie była naprawą ekspresową, gdyż okres, w którym był remontowany jacht nie był czasem nasilonych prac. Naprawą zajmowały się dwie osoby R. S. i D. P., którzy nie byli pracownikami powoda.

Sąd Rejonowy zważył, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie. Okoliczności faktyczne ustalono na podstawie faktów przyznanych przez pozwanego, zeznań świadków, opinii biegłego sądowego B. P. oraz dokumentów złożonych przez strony w toku niniejszego postępowania. Sąd dał wiarę danym wynikającym ze zgromadzonych w sprawie dokumentów, bowiem strony nie kwestionowały ich wiarygodności, ani prawdziwości ich treści. Nadto w toku przeprowadzonego postępowania nie ujawniły się żadne okoliczności, które podważyłyby moc dowodową tych dokumentów. Dano też wiarę zeznaniom świadka G. C., który zeznał w jakich okolicznościach doszło do zawarcia umowy. Zeznania świadka były jasne, spójne i niesprzeczne. Za wiarygodne przyjęto również zeznania świadków R. S. i D. P., którzy zeznali jakie prace wykonali podczas naprawy jachtu pozwanego, ile one trwały oraz jak powód miał im zapłacić za wykonane prace. Zeznania świadków były także logiczne, spójne, konsekwentne i wzajemnie

się potwierdzały oraz uzupełniały, a w toku przeprowadzonego postępowania nie ujawniły się okoliczności, które podważyłyby wiarygodność zeznań tych świadków. Sąd dał częściowo wiarę zeznaniom świadka P. K., który był mężem prezesa zarządu powoda. Sąd uznał za wiarygodną tą część zeznań, w których świadek opisał spotkanie z pozwanym, podczas którego pozwany zlecił naprawę jachtu. Przyznał świadek, że zażądał za naprawę kwoty 2.500 zł a pozwany zaproponował kwotę 2.000 zł i na takie wynagrodzenie przystano, ale jednocześnie zrobiono zastrzeżenie, że wynagrodzenie może zostać podniesione do kwoty 2.500 zł jeśli pojawią się jakieś nieprzewidywane wcześniej okoliczności. Taki kształt umowy był w niniejszej sprawie bezsporny. Sąd a quo nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka w tej części, w której świadek opisywał wynagrodzenie jakie miało zostać zapłacone za naprawę jachtu na skutek telefonicznych nacisków pozwanego na tryb ekspresowy oraz informowania pozwanego o wzroście wynagrodzenia z tego tytułu, ponieważ zeznania świadka w tej części nie znalazły oparcia w żadnych wiarygodnych i obiektywnych dowodach. Świadek również zeznał, że łatwo można było się zapoznać ze stawkami roboczogodzin, które są wywieszane w siedzibie firmy, tyle, że pozwany nie zawierał umowy w siedzibie firmy, a brak jest dowodów na to, że te stawki zostały pozwanemu poza siedzibą firmy przedstawione. Gdyby jednak przyjąć, że pozwany te stawki znał, a zapewne znał je świadek lub przynajmniej powinien znać to ustalając wynagrodzenie za naprawę na poziomie 2.000zł gdyby nie było problemów przy naprawie to tym samym można stwierdzić, że czas potrzebny na wykonanie prac świadek określił na 13,33 roboczogodzin –  $2.000zł : 150zł = 13,33$ .

Sąd orzekający podzielił też wnioski wynikające z opinii biegłego B. P.. Zdaniem Sądu, opinie biegłego zostały sporządzone rzetelnie, zgodnie z zasadami wiedzy oraz doświadczeniem zawodowym biegłego, a nadto zawierały należycie umotywowane wnioski. Podkreślenia wymagało także, iż biegły wnikliwie ustosunkował się także do wszelkich zarzutów przedstawianych przez powoda. Strony sporu miały także możliwość zadawania biegłemu szczegółowych pytań i uzyskania wyjaśnień swoich wątpliwości w trakcie wyjaśnień biegłego składanych na rozprawie.

Za wiarygodne uznano zeznania pozwanego M. C., który w sposób jasny i spójny opisał okoliczności zawarcia umowy z powodem, jej wykonanie oraz wysokość wynagrodzenia jakie miał otrzymać powód za naprawę jachtu. W ocenie Sądu, zeznania pozwanego były jasne, konsekwentne i niesprzeczne. Nadto korelowały one i zazębiały się z wnioskami wypływającymi z innych zebranych w sprawie dowodów.

Pozwany zakwestionował istnienie spornej wierzytelności oraz jej wysokość, wskazując, iż strony ustaliły wynagrodzenie za naprawę jachtu na kwotę w przedziale od 2.000 zł do 2.500 zł w zależności od stopnia trudności naprawy i ewentualnych komplikacji oraz że w dniu 25 marca 2010r. zapłacił powodowi kwotę 5.025,02 zł. W związku z powyższym to na powodzie w świetle rozkładu ciężaru dowodu z art. 6 k.c. ciążył obowiązek udowodnienia istnienia oraz zasadności dochodzonej kwoty. Zgodnie z zasadą kontradyktoryjności ciężar dowodu spoczywa na stronach postępowania cywilnego. To one, a nie sąd są wyłącznym dysponentem toczącego się postępowania i one wreszcie ponoszą odpowiedzialność za jego wynik. Jeżeli strona powodowa udowodniłaby fakty przemawiające za zasadnością powództwa, to na stronie pozwanej spoczywałby ciężar udowodnienia ekscerpcji i faktów uzasadniających jej zdaniem oddalenie powództwa.

Sąd I instancji zważył dalej, że w ujęciu Kodeksu cywilnego przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający – do zapłaty wynagrodzenia (art. 627 k.c.). Istotną cechą umowy o dzieło jest jej odpłatność. Natomiast zgodnie z art. 627<sup>1</sup> k.c. do umowy zawartej, w zakresie działalności przedsiębiorstwa przyjmującego zamówienie, z osobą fizyczną, która zamawia dzieło, będące rzeczą ruchomą, w celu niezwiązanym z jej działalnością gospodarczą ani zawodową, stosuje się odpowiednio przepisy o sprzedaży konsumenckiej. Do podstawowych obowiązków przyjmującego zamówienie wynikających z konsumenckiej umowy o dzieło należy m.in.: obowiązek podania wysokości wynagrodzenia za zamówione dzieło (zgodnie z art. 2 ust. 1 Ustawy z dnia 27 lipca 2002r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego Dz. U. z 2002r., Nr 141, poz. 1176 z późn. zm., zwanej dalej ustawą), obowiązek potwierdzenia na piśmie istotnych postanowień umowy (zgodnie z art. 2 ust 2 ustawy). W niniejszej sprawie strony zawarły jedynie umowę ustną, a po jej zawarciu powód nie potwierdził na piśmie istotnych postanowień umowy. Dodatkowo powód nie przedstawił dowodu na to, iż naprawa jachtu została wykonana w trybie ekspresowym. Jak wynika z opinii biegłego niezbędny czas pracy konieczny

do wykonania prac wynosił 41 godzin, jednakże podkreślenia wymaga fakt, iż w przemyśle jachtowym nie obowiązują żadne normatywy pracochłonności. Dodatkowo jak wynika z opinii biegłego stosując tryb ekspresowy niezbędny czas remontu można byłoby skrócić z 4,2 dnia do 3 dni. Naprawa jachtu w niniejszej sprawie trwała kilka miesięcy, więc na pewno nie może ona zostać uznana za tryb ekspresowy. Poza twierdzeniami powoda o tym, że naprawa miała miejsce w trybie ekspresowym, nie ma na tą okoliczność żadnych dowodów. Co więcej pojawiła się wersja naprawy ekspresowej, gdy już między stronami zaczął powstawać lub nawet powstał pewien spór związany z wykonaniem dzieła. Jak wynika z opinii biegłego i oświadczenia pozwanego czy też zwykłej logiki jacht był pozostawiony do naprawy praktycznie po sezonie – z uwagi na warunki klimatyczne nikt nie żegluje. Zdaniem biegłego naprawa ekspresowa rozumiana jest w żeglarskim w ten sposób, że chodzi o szybką naprawę łodzi podczas sezonu w weekendy gdy większość firm jest nieczynna a właścicielowi jachtu zależy na czasie. W rozpoznawanej sprawie żadna z tych okoliczności nie zachodziła. Trudno przyjąć, że pozwany zlecił ekspresowe wykonanie naprawy powodowi skoro jacht miał zostać przez całą zimę do następnego sezonu. Powstaje pytanie po co pozwanemu naprawa ekspresowa, skoro miał zamiar korzystać z jachtu po kilku miesiącach.

Sąd Rejonowy wskazał również, że powód do wykonania naprawy jachtu pozwanego nie korzystał z pracowników zatrudnianych na podstawie umowy o pracę lub innej, przez powodową firmę, a zlecił wykonanie tych prac osobom, którym nawet za wykonane prace do czasu składania zeznań przez świadków nawet nie zapłacił. W wątpliwość należało poddać również wysokość wynagrodzenia 3.500 zł, które miał świadek otrzymać za wykonaną pracę – za 41-43 roboczo godzin, które jest oczywiście nierealne.

Mając na uwadze powyższe Sąd na podstawie art. 483 § 1 k.c. a contrario w zw. z art. 471 k.c. oddalił powództwo. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 i 99 k.p.c.

W apelacji od powyższego wyroku powódka (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. domagała się jego zmiany i uwzględnienia żądania pozwu oraz zasądzenia na jej rzecz od pozwanego kosztów procesu za obie instancje. Zarzuciła:

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 628 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, a w konsekwencji zaniechanie przyjęcia, wobec mogących istnieć w sprawie wątpliwości co do ustalenia przez strony wysokości wynagrodzenia za naprawę jachtu, że zawierając umowę strony miały na myśli zwykle wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju, będące w przedmiotowej sprawie remontem poszczególnych urządzeń i części składowych jachtu;

- naruszenie prawa materialnego, tj. art. 627<sup>1</sup> k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie do oceny stosunku prawnego między stronami przepisów o sprzedaży konsumenckiej, podczas gdy ze sformułowania tego przepisu prawa wynika wprost, że przedmiotem umowy konsumenckiej może być jedynie rzecz nowo wytworzona, a nie prace naprawcze rzeczy ruchomej;

- naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów w postaci: dowodu z zeznań świadka P. K. i odmówienie mu wiary tylko dlatego, że jest mężem przedstawiciela powódki, dowodu z zeznań świadka R. S. przez odmówienie mu wiarygodności w części, w której świadek zeznał o umówionym z powódką wynagrodzeniu w kwocie 3.500 zł, uznając je za nierealne, podczas gdy wymagało to wiadomości specjalnych, dowodu z opinii biegłego B. P. przez bezrefleksyjne przyjęcie, iż tryb ekspresowy stosuje się wyłącznie w sezonie, kiedy właścicielowi jachtu zależy na szybkim doprowadzeniu jachtu do stanu pozwalającego na jego użycie, jak było w przedmiotowej sprawie, co zeznał P. K., a czemu pozwany nie zaprzeczył;

- błąd w ustaleniach faktycznych poprzez przyjęcie, że D. P. nie był pracownikiem powódki oraz że nie wypłacono mu wynagrodzenia za pracę, co podważało wiarygodność zeznań P. K. oraz logikę twierdzeń powódki odnośnie należnego jej wynagrodzenia za wykonanie dzieła;

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu I instancji ze zgromadzonym materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, że prace remontowe trwały kilka miesięcy, mimo iż z bezspornych twierdzeń powódki potwierdzonych treścią listów

elektronicznych z dnia 26 i 27 listopada 2009r. oraz 4 i 7 grudnia 2009r. jednoznacznie wynika, że wykonanie uzgodnionych prac zlecono dopiero 27 listopada 2009r. i zakończono je 4 grudnia 2009r.

W uzasadnieniu apelacji wskazano, że podstawę dla wydania orzeczenia stanowiło uznanie za wiarygodne zeznań pozwanego co do wysokości uzgodnionego wynagrodzenia, z pominięciem opinii biegłego i innych dowodów przeprowadzonych w sprawie, jak również okoliczności, iż pełen zakres prac na jachcie został ustalony dopiero po rozebraniu przekładni, co do której wyłącznie uzgodniono wynagrodzenie. Jednocześnie Sąd wyciągnął surowe dla powódki konsekwencje stosując przepisy o sprzedaży konsumenckiej, których stosownie jest w sposób oczywisty wyłączone w przypadku umowy o dzieło polegającej na renowacji rzeczy używanej. Zdaniem skarżącej tok rozumowania Sądu przeczy doświadczeniu życiowemu, gdyż już z przedłożonej przez pozwanego korespondencji elektronicznej między stronami wynika, że w dniu 26 listopada 2009r. zdemontowano i rozebrano przekładnię w celu weryfikacji. Wymieniono simeringi i łożyska oraz złożono przekładnię. Zdemontowano też wał napędowy, który podlegał wymianie. Dopiero na tym etapie pozwany podjął decyzję o jego wymianie. W takiej sytuacji nielogiczne było przyjęcie, iż wynagrodzenie za cały zakres wykonanych przez powódkę prac zostało umówione podczas wcześniejszego spotkania w S.. To samo dotyczy wymiany dławicy na nową, łożyska ślizgowego ostrogi, śruby, uszczelnienia mocowania steru oraz zastosowania nowej tulei do podpory steru. Dopiero następnego dnia pozwany zlecił wykonanie prac w szerszym zakresie. W związku z tym należało się odwołać do treści art. 628 § 1 k.c. i przyjąć, że strony miały na myśli zwykłe wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju, w ostateczności należało się wynagrodzenie odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy przyjmującego zamówienie, co zostało dowiedzione w sprawie w drodze wynagrodzenia ustalonego przez biegłego sądowego. Tymczasem Sąd pominął wnioski płynące z opinii biegłego i skupił się na zbędnej i niepopartej materiałem dowodowym argumentacji odnośnie wynagrodzenia, które miał otrzymać za wykonaną pracę świadek R. S.. Należało również przyjąć, że skoro praca została wykonana w ciągu pięciu dni roboczych, to naprawa była wykonana w trybie ekspresowym. W tej mierze Sąd poprzestał na wnioskach płynących z opinii biegłego bez uwzględnienia materiału dowodowego, w tym zeznań R. S. i P. K..

W ocenie skarżącej nie znajdował zastosowania w sprawie przepis art. 627<sup>1</sup> k.c., gdyż dotyczy on zamówienia dzieła będącego rzeczą ruchomą, a więc chodzi więc jedynie o rzecz nowo wytworzoną. Nawet jednak gdyby przyjąć, że przepisy ustawy o sprzedaży konsumenckiej stosuje się do przedmiotowej sprawy, to przecież należy stosować je odpowiednio, a więc z uwzględnieniem specyfiki i charakteru prawnego umowy o dzieło. Przepisy wskazywanej ustawy nie znajdują w ogóle zastosowania w razie powstania wątpliwości co do wysokości należnego wynagrodzenia, a z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w przedmiotowej sprawie. Dlatego też należało posiłkować się ustaleniami i wnioskami płynącymi z opinii biegłego, czego Sąd pierwszej instancji zaniechał.

Pozwany M. C. domagał się oddalenia apelacji powódki jako niezasadnej i zasądzenia na jego rzecz kosztów procesu za drugą instancję.

#### **Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:**

Apelacja powódki zasługiwała na częściowe jej uwzględnienie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, na podstawie zeznań pozwanego, świadka G. C. i świadka P. K., że za naprawę jachtu uzgodniono wynagrodzenie w kwocie 2.000 zł, zastrzegając iż może być ono podwyższone do kwoty 2.500 zł, jeśli pojawią się jakieś nieprzewidywane wcześniej okoliczności. Wskazano, że taki kształt umowy był w niniejszej sprawie bezsporny. Tymczasem zebrany w sprawie materiał dowodowy takiego wniosku nie potwierdza, podważając tym samym zasadność rozstrzygnięcia Sądu a quo.

Po pierwsze, zasadnicza trudność wynikała z faktu, że strony zawarły umowę ustną, co jak wskazywał biegły B. P. jest regułą „...w środowisku jachtowym” (por. zeznania – k. 347). Wątpliwość musiała dotyczyć i tego, że uzgodnienia w zakresie istotnych postanowień umowy w imieniu powódki miał czynić P. K., mąż prezesa zarządu spółki, która była jedynie uprawniona do jej reprezentacji w obrocie cywilnoprawnym. Nie jest to jednak okoliczność decydująca, skoro niewątpliwie powódka potwierdzała fakt zawarcia umowy naprawy jachtu żaglowego pozwanego. Po drugie, jak

zeznał pozwany M. C. „...z uwagi na swoje doświadczenie wiedziałem, że najprawdopodobniej uległy zepsuciu łożyska w przekładni oraz ponieważ był wyciek oleju z przekładni uległ zepsuciu simering; .... zauważyłem, że jest trochę pęknięty ster i jest luźne jarzmo steru; .... przyjechał pan P. i obejrzeli z mechanikiem co należałoby zrobić, w pełni byliśmy zgodni w diagnozie tego co jest do zrobienia, ten zakres prac, który podałem; .... zapytałem jaka będzie cena tej naprawy, powiedział, że jest to 2.500 zł, zaproponowałem 2.000 zł i zgodziliśmy się, że będzie to kwota między 2.000 zł a 2.300 zł w zależności od utrudnień, czy takie wynikną, czy nie; .... potem kontaktowaliśmy się telefonicznie ... i jest to o czym mówiliśmy; podał też, że wał ma bicia i łożyska na wale też należałoby wymienić; zgodziłem się na to; .... nikt do mnie nie dzwonił, nikt ze mną niczego nie uzgadniał, że jest inny zakres prac, że koszty będą większe” (por. zeznania pozwanego – k. 348-350). Podobnie zeznawał świadek G. C., wskazując że „...uszkodzona była przekładnia, był wyciek wody ze steru do środka jachtu, był wyciek oleju z silnika; .... panowie powiedzieli co należałoby naprawić i należało uszczelnić ster, naprawić przekładnię, znaleźć wyciek oleju, uszczelnić dławicę wału; .... mówili, że kwota będzie wyższa niż 2.000 zł, ale nie większa niż 2.300 zł, mówili że jest to cena za naprawę tych uszkodzeń” (por. zeznania świadka – k. 95). Natomiast jak zeznawał świadek P. K. „...przyczyna awarii nie była znana, mieliśmy zdemontować przekładnię napędową silnika i zweryfikować jakie są nieprawidłowości, za tę czynność została ustalona kwota 2.000 zł; ... następnie telefonicznie mieliśmy z pozwanym ustalić koszt naprawy i zakres naprawy” (por. zeznania świadka – k. 215).

Z przytoczonych zeznań wynika niezbicie, że pierwotnie zawierając umowę na kwotę 2.000 – 2.500 zł strony miały na myśli prace związane z naprawą, bądź wymianą łożysk w przekładni, simeringu, usunięcie pęknięcia steru, ewentualnie uszczelnienie dławic wału. W tej dacie strony mogły mieć więc na myśli wykonanie takich prac, które wskazywał pozwany, i których konieczność wykonania potwierdziła druga strona, skoro wyraźnie wskazywano, że kwota 2.000 zł, to cena za naprawę „tych uszkodzeń”, które były wiadome w dacie dokonywania pierwszych oględzin jachtu (kwota 2.300 zł miała dotyczyć zapłaty za te naprawy w razie wystąpienia utrudnień, ale w wykonaniu tych uzgodnionych prac). Tymczasem, jak przyznał sam pozwany, podczas kolejnych kontaktów telefonicznych P. K. poinformował, że po zdemontowaniu przekładni okazało się, że wał ma bicia i jest on do wymiany, podobnie jak i łożyska na wale. Pozwany drogą mailową prosił o przesłanie oferty cenowej na zakup części do wymiany i po uzyskaniu oferty zlecił wykonanie tych prac. Nie powinno być więc wątpliwości, że powódka, poza uzgodnieniami podjętymi podczas pierwszego spotkania stron, na podstawie kolejnych uzgodnień wykonała dodatkowe prace polegające na demontażu wału i łożysk na wale oraz montażu wału, łożysk i dławicy. Wykonanie tych prac potwierdziła opinia biegłego.

Innymi słowy, można powiedzieć, że nie do obrony jest pogląd, że strony zawarły umowę o dzieło o treści ustalonej jedynie podczas ich pierwszego spotkania, w ramach którego ustalono tylko wstępny zakres prac do wykonania. Następnie pojawiła się przecież konieczność wykonania kolejnych prac, które zaaprobował pozwany. Nie można wobec tego zasadnie twierdzić, że pierwotnie ustalone wynagrodzenie miało dotyczyć wszystkich prac na łodzi, w tym prac związanych z demontażem i montażem wału i łożysk na wale oraz dławicy, gdyż odnośnie wynagrodzenia za wykonanie tych prac faktycznie strony żadnego porozumienia nie zawarły. Można w takiej sytuacji mówić, w ślad za opinią biegłego, że umowa o dzieło polegająca na naprawie jachtu żaglowego ma swoją specyfikę polegającą na tym, że podczas naprawy powstaje konieczność wykonania robót, których strony nie mogły przewidzieć, i właśnie dlatego zazwyczaj obowiązuje reguła, że strony dokonują modyfikacji pierwotnie zawartej umowy przez zlecenie wykonania kolejnych niezbędnych prac dla osiągnięcia zamierzonego efektu (wykonania dzieła). Proces zawierania takiej umowy ma więc charakter dynamiczny i ustalenie wynagrodzenia w formie ryczałtu będzie sytuacją wyjątkową. Tak też było w przedmiotowej sprawie - strony w trakcie wykonywania umowy „uzupełniły” jej istotne postanowienia dotyczące zakresu naprawy, faktycznie nie uzgadniając wynagrodzenia za wykonane przez powódkę prace naprawcze. Trudno jednak podzielić pogląd apelanta, że wynagrodzenie zostało ustalone przez wskazanie podstaw do jego ustalenia, skoro umowa nie była zawierana w siedzibie powódki i pozwany nie znał, ani nie musiał znać stawek obowiązujących u powódki. W takiej sytuacji można było jedynie przyjąć, że strony miały na myśli zwykle wynagrodzenie za dzieło tego rodzaju, czyli wynagrodzenie odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy oraz innym nakładom przyjmującego zamówienie (art. 628 § 1 zdanie 3 k.c.).

W tym miejscu należy odnieść się do kwestionowanego w apelacji poglądu Sądu I instancji, że do umowy stron powinien znajdować zastosowanie przepis art. 627<sup>1</sup> k.c. Statuuje on tzw. konsumencką umowę o dzieło. Co do zasady zgodzić się można z poglądem, że literalne jego brzmienie wskazuje na konsumenta, który zamawia dzieło będące rzeczą ruchomą, a w takim razie ustawodawcy chodziło raczej o rzecz nowo wytworzoną, a nie o naprawę rzeczy ruchomej. W odpowiedzi na apelację pozwany dowodził z kolei, że powołanie się na rzecz ruchomą eliminuje jedynie z regulacji ustawowej tego przepisu dzieła „niematerialne”. Tak jak wskazano trafniejszy wydaje się pierwszy z przedstawionych poglądów, choć dla rozstrzygnięcia sprawy istotniejsza jest dalsza treść przepisu, zgodnie z którą przepisy ustawy o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej mają jedynie odpowiednie zastosowanie do tzw. konsumenckiej umowy o dzieło, co dotyczy przede wszystkim szczególnego reżimu odpowiedzialności za niezgodność towaru z umową. Powołując się na treść art. 627<sup>1</sup> k.c. Sąd Rejonowy przywołał przepisy art. 2 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 lipca 2002r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. Nr 141, poz. 1176, ze zm.), choć nie wyjaśnił jakie znaczenie prawne mają te regulacje dla stosunku prawnego łączącego strony. Wobec tego należy wyjaśnić, że ustawodawca nakazuje stosowanie przepisów powoływanej ustawy do tzw. konsumenckiej umowy o dzieło odpowiednio, a więc z uwzględnieniem specyfiki i charakteru prawnego umowy o dzieło. Zgodnie z art. 2 ust. 1 i 2 ustawy przyjmujący zamówienie jest obowiązany podać do wiadomości zamawiającego wysokość wynagrodzenia oraz potwierdzić na piśmie istotne postanowienia umowy. Minimalna treść spełnienia tych warunków powinna obejmować informacje niezbędne dla zamawiającego do dochodzenia roszczeń, a więc takie, które potwierdzają fakt zawarcia umowy o dzieło; należy wskazać, że potwierdzenie zawarcia umowy może nastąpić w dowolny sposób, np. przez wydanie paragonu, czy wystawienie faktury VAT (tak trafnie: Jerzy Rajski, System prawa prywatnego, tom 7, Prawo zobowiązań, Wydawnictwo C. H. Beck 2011). Tak też postąpiła powódka wystawiając po zakończeniu naprawy paragon nr (...) z dnia 14 grudnia 2009r. na kwotę 10.821,02 zł.

Należy dalej wyjaśnić, że obowiązki przyjmującego zamówienie, o których mowa w art. 2 ust. 1 i 2 powoływanej ustawy, mają charakter informacyjny i ich niedopełnienie nie skutkuje nieważnością czynności prawnej (na co zresztą pozwany się nie powoływał), a może stwarzać po stronie sprzedawcy (przyjmującego zamówienie) odpowiedzialność z tytułu culpa in contrahendo, czy umożliwić zamawiającemu powołanie się np. na wadę oświadczenia woli. Sancją niedochowania obowiązków wynikających z art. 2 ustawy jest więc odpowiedzialność odszkodowawcza na zasadach określonych w art. 471 k.c. (tak trafnie: Marlena Pecyna, Komentarz do ustawy o sprzedaży konsumenckiej, system LEX). Innymi słowy, nawet fakt niedopełnienia przez zamawiającego obowiązków polegających na podaniu wysokości wynagrodzenia za umówione dzieło, czy potwierdzenia na piśmie istotnych postanowień umowy nie mógł stanowić podstawy dla ustaleń dokonanych przez Sąd pierwszej instancji i przenieść się ostatecznie na stanowisko, że powódka mogła domagać się wyłącznie wynagrodzenia za wykonane prace w kwocie zapłaconej przez pozwanego, tj. 2.500 zł.

W tym rozumieniu powódka trafnie w apelacji postawiła zarzut naruszenia art. 627<sup>1</sup> k.c. i art. 628 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, gdyż przywołana przez Sąd a quo ustawa o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej... nie zawiera przepisów regulujących kwestie wysokości wynagrodzenia za wykonane dzieło w razie powstania wątpliwości co do wysokości należnego wynagrodzenia. Dlatego właśnie należało zastosować przepisy regulujące tą kwestię, zawarte w Kodeksie cywilnym, w szczególności w art. 628 § 1 zdanie 3 k.c. Tak jak wyjaśniono wcześniej, w braku stosownych postanowień umownych należy przyjmować, że należy się wynagrodzenie odpowiadające uzasadnionemu nakładowi pracy oraz innym nakładom przyjmującego zamówienie (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 grudnia 2003r., (...), OSA 2005, z. 5, poz. 14). Takie też działania podjął Sąd Rejonowy dopuszczając dowód z opinii biegłego sądowego z zakresu budowy i eksploatacji małych jednostek pływających B.P., by następnie jednak wnioski płynące z tej opinii pominąć, choć uznał opinię za wiarygodną. Biegły w sporządzonej opinii, która była uzupełniana w formie pisemnej i ustnej, ustalił że wartość prac remontowych wykonanych na jachcie żaglowym pozwanego wyniosła 7.445,02 zł, w tym: robocizna 4.920 zł i koszty materiałowe 2.525,02 zł (ta wartość nie była kwestionowana przez strony). Wnioski płynące z opinii biegłego są logiczne, znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym i ostatecznie nie były kwestionowane w toku postępowania sądowego. Dlatego też opinia ta zasługiwała na pełną akceptację. Niewątpliwie za prace remontowe pozwany zapłacił kwotę 2.500 zł, w związku z czym do zapłaty pozostaje kwota 2.420 zł.

W tym miejscu należy odnieść się do zarzutu apelacji, że wniosek opinii biegłego o braku podstaw do zwiększenia wynagrodzenia w związku z ekspresowym trybem naprawy jest nieuprawniony, gdyż pozwanemu zależało na szybkiej naprawie jachtu, w związku ze znalezieniem na niego kupca, czemu pozwany w toku procesu nie przeczył. Biegły wyjaśnił na czym polega naprawa jachtu w trybie ekspresowym i wskazał, że o takiej w przedmiotowej sprawie nie może być mowy. Przede wszystkim jednak strona powodowa nie dowiodła, że strony umowy o dzieło poczyniły jakieś ustalenia w tej mierze, do czego była zobowiązana, zgodnie z art. 6 k.c., skoro pozwany wyraźnie tym twierdzeniom zaprzeczył. Co więcej, pozwany powoływał się jedynie na wolę pokazania jachtu koledze i nie potwierdzał zamiaru sprzedaży. Sąd Rejonowy trafnie również wskazał, że argument ten został podniesiony dopiero w toku postępowania, co dodatkowo przeczy okoliczności zawierania przez strony porozumienia w tym zakresie. Koszt naprawy ekspresowej nie wynika również z paragonu należności za naprawę. Wreszcie, P. K. zeznawał o zwiększeniu wynagrodzenia z tytułu naprawy ekspresowej o 10-15%, zaś w apelacji pojawiła się już wartość ok. 60%.

Nietrafne okazały się również zarzuty naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów w zakresie zeznań świadków P. K. i R. S.. W odniesieniu do zeznań pierwszej z tych osób Sąd I instancji dał im wiarę w zakresie pierwszego spotkania i uzgodnienia zakresu naprawy. Natomiast odmówił wiarygodności zeznaniom świadka dotyczącym ustalenia wynagrodzenia za dodatkowe prace na jachcie, za tryb ekspresowy, ponieważ zeznania w tej części nie znajdowały oparcia w żadnych obiektywnych i wiarygodnych dowodach. Nie było więc mowy o ich zdyskredytowaniu z uwagi na fakt, że świadek jest mężem prezesa zarządu powódki. Natomiast odnośnie zeznań świadka R. S. wystarczy wskazać, że faktycznie nie miały one żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, wobec czego ustalenie, czy świadek mógł umówić się na wynagrodzenie w kwocie 3.500 zł było bezprzedmiotowe. Z tego samego powodu nie ma potrzeby odnoszenia się do zarzutu błędnego ustalenia, że D. P. nie był pracownikiem powódki i nie wypłacono mu wynagrodzenia za wykonaną pracę. Natomiast zgodzić się można z zarzutem, że faktycznie konkretne prace remontowe na jachcie trwały od 27 listopada 2009r. do 4 grudnia 2009r., a nie przez kilka miesięcy, ale również takie ustalenie nie miało znaczenia dla rozpoznania sprawy, skoro tak jak wyjaśniono wyżej, nie wykazano, aby strony umówiły się na zastosowanie ekspresowego trybu naprawy jachtu.

Z przedstawionych względów, w ślad za opinią biegłego, należało ustalić, że łączna wartość prac wykonanych na jachcie żaglowym pozwanego wynosiła 7.445,02 zł, a skoro pozwany zapłacił kwotę 5.025,02 zł, to do zapłaty pozostaje kwota 2.420 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22 grudnia 2009r. (liczone od dnia wyznaczonego w wezwaniu do zapłaty). Dlatego też orzeczono jak w pkt 1a wyroku, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. Powódka poniosła w pierwszej instancji koszty procesu w kwocie 3.467 zł. Wygrała proces w 42%, wobec czego pozwany powinien jej zwrócić kwotę 1.456,14 zł. Natomiast pozwany poniósł koszty procesu w kwocie 1.217 zł i skoro wygrał go w 52%, to należała mu się od powódki kwota 705,86 zł. Różnica tych kwot daje wartość 750,28 zł i właśnie taką kwotę należało zasądzić od pozwanego na rzecz powódki (pkt 1b wyroku). O nieuiszczonych kosztach sądowych w łącznej kwocie 1.287,46 zł postanowiono na mocy art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, przy uwzględnieniu wyniku sprawy (pkt 1c wyroku). W pozostałym zakresie apelację powódki oddalono jako niezasadną na mocy art. 385 k.p.c. (pkt 2). Wreszcie o kosztach procesu za drugą instancję (pkt 3) postanowiono na mocy art. 98, 99 i 100 k.p.c. Powódka poniosła koszty postępowania apelacyjnego w kwocie 890 zł i skoro wygrała sprawę w 42%, to należała jej się od pozwanego kwota 373,80 zł. Pozwany poniósł zaś koszty w kwocie 600 zł i skoro wygrał sprawę w 52%, to należy mu się od powódki kwota 348 zł. Różnica tych dwóch wartości dała kwotę 25,80 zł, którą należało zasądzić od pozwanego na rzecz powódki tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.